



# ROLNIK

Motto:  
„Uczcie się  
wzbogacać  
się —  
i czekajcie.“

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“, poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr 4.

Wąbrzeźno, dnia 5 października 1929 r.

Rok I

## Wprowadzenie cel przywozowych od zboża

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów Rząd postanowił wprowadzić cło przywozowe na owies i jęczmień w wysokości 11 zł. za 100 kg., na kukurydzę, groch, fasolę i grykę - 6 zł.

Owies w porównaniu do innych zbóż jest rośliną mało wydającą i może być uprawiany na gruntach gorszych. Prócz tego, uprawa owsa nie pociąga za sobą konieczności zwiększania nakładów pieniężnych na meljoracje i na nawożenie, gdyż owies może dawać zadawalniające plony na gruntach wilgotnych i o słabszej sile nawozowej.

Owies w Polsce prawie wyłącznie użytkowany jest jako pasza.

Możliwości rozszerzenie uprawy owsa są nieograniczone, albowiem można go zasiewać na całym obszarze Polski. Mniejsza własność (poniżej 50 ha) zajmuje 80% obszaru uprawy owsa, większe zaś (ponad 50 ha) zajmują około 20%.

Międzynarodowy handel owsem, w stosunku do innych zbóż, nie odgrywa wielkiej roli: światowy przewóz owsa w roku 1922 - 27 r. wynosił 2,6% produkcji ogólnej owsa, podczas gdy np. światowy przewóz pszenicy przewyższa 22,5%.

Znaczenie owsa dla obrotu gotówkowego gospodarstw wiejskich i dla wewnętrznego handlu owsem jest małe.

Za wprowadzeniem cła przywozowego od owsa przemawia m. in. również i motyw równorzędności traktowania produkcji zbożowej. Istnieją już w Polsce cła przywozowe na pszenicę i na żyto. Analogicznie ochrona celna, zastosowana do owsa, utrudniając mu wstęp z zagranicy, wzmocni jego wartość w kraju i nie spowoduje nieopłacalności jego uprawy.

Jęczmień wymaga, jak pszenica, gleb zasobniejszych oraz odpowiedniego nawożenia, zwłaszcza nawozami potasowymi.

Jęczmień bywa używany na paszę dla inwentarza, na produkcję kasz i na sód dla browarów i gorzeln. Odpowiednio do tego istnieje kilka handlowych gatunków jęczmienia. Najbardziej cennym jest jęczmień browarny.

W roku 1928 obszar zasiany jęczmieniem wyniósł w Polsce 6,3% ogólnej powierzchni gruntów ornych (w Czechosłowacji 12,3%, w Rumunji 14%

itd. Z ogólnego obszaru uprawy jęczmienia na mniejszą własność przypada w Polsce 79%, na większą 21%.

Międzynarodowe obroty handlowe jęczmieniem są wyższe, niż obroty żytem i owsem, ale niższe od obrotów pszenicą. Światowy przywóz jęczmienia wynosił w r. 1922/27 2,6% produkcji ogólnej (zaś żyta 4,5%, owsa 2,6%). Jakakolwiek produkcja jęczmienia w znacznej większości przeznaczona jest na własną konsumpcję gospodarstw dla obrotu gotówkowego posiada większe znaczenie niż owies. Pewnym udowodnieniem powyższego faktu jest statystyka naładunków kolejowych. Otóż naładunki kolejowe jęczmienia wynoszą około 15,1%, podczas gdy owsa tylko 9,7%.

Biorąc pod uwagę, iż naładunki kolejowe na wywóz zagranicę wynoszą 1,1% produkcji, t. j. prawie tyle co naładunek na rynek wewnętrzny, łatwo stąd wywnioskować, jak decydującą rolę odgrywa rynek zagraniczny w zakresie kształtowania się cen jęczmienia. Jednakże naogół ceny jęczmienia w kraju są niższe niż na rynku światowym, a czasami różnice te dochodziły nawet do 50%.

Produkcja jęczmienia w Polsce może się dobrze rozwijać tylko w ramach ochrony celnej, bowiem przy stosowaniu ochrony celnej dla innych zbóż oraz bezcłowym przywozie jęczmienia łatwo mógłby się załamać stosunek opłacalności jęczmienia, co groziłoby zmniejszeniem uprawy tego gatunku zboża. Cło przywozowe chroni również ceny jęczmienia przed zbyt silnymi wahaniami w stosunku do cen światowych.

**K u k u r y d z a.** Produkcja kukurydzy w Polsce nie jest dostatecznie rozwinięta, albowiem wymaga gleb zasobnych, długiego okresu wegetacji i znacznych ilości ciepła.

Ziarno kukurydzy posiada wielostronne użytkowanie. Kukurydza używaną bywa na pokarm dla ludzi, na paszę i jako surowiec dla krochmalni i gorzeln.

Obszary zasiewów, plony i zbory kukurydzy w ostatnich latach przedstawiają się w sposób następujący:

1924	84.900 ha	11,1 q	94.160 ton
1925	86.100 ha	9,0 q	77.320 ton

1926	87.300 ha	10,6 q	92.850 ton
1927	87.700 ha	10,2 q	89.390 ton
1928	90.600 ha	9,4 q	85.040 ton

W uprawie kukurydzy największy udział posiadają województwa stanisławowskie i tarnopolskie, produkujące około 95% ogólnych zbiorów. Na pozostałym obszarze Państwa kukurydza jest hodowana w bardzo nieznacznych rozmiarach — choć uprawa jej może i powinna być rozwinięta.

Światowa produkcja kukurydzy wynosi średnio rocznie około 110 milionów ton, czyli o 10% więcej aniżeli pszenicy i o 20% więcej od światowej produkcji ryżu.

Głównymi producentami są następujące kraje: Stany Zjednoczone dające 65% światow. produkcji Argentyna 7% światow. produkcji

Rumunja	4%	światow. produkcji
Brazylja i t. d.	3,5%	światow. produkcji

O ile wywóz kukurydzy z Polski prawie nie istnieje, o tyle przywóz jest dość znaczny, a mianowicie:

1925/26	11.580 ton	za 2,032.000 zł
1926/27	119.868 ton	za 33,344.000 zł
1927/28	72.236 ton	za 25,001.000 zł
1928/29	20.559 ton	za 8,596.000 zł

Wprowadzenie cła na przywóz kukurydzy powinno zachęcić nasze rolnictwo do rozszerzenia obszarów, przeznaczonych pod uprawę kukurydzy choćby tymczasem tylko do granic samowystarczalności.

—x—

## Jesienne siewy po św. Michale

Choć to już pora nieco późna na jesienne siewy, jednakże w wielu okolicach teraz dopiero siew idzie w najlepsze, bo nie można było ziemi wcześniej doprawić z powodu suszy. Że to był powód spóźnienia się z robotą siewu — nikt nie zaprzeczy, ale rodzi się pytanie, czy koniecznie trzeba siać na zimę w takich warunkach? Słyszysz narzekania, że zboże tanie i nie ma komu sprzedać, a tymczasem ogół rolników trzyma się stale zasady, by siać jaknajwięcej zboża. Otóż należałoby się zastanowić czy spóźniony zasiew oziminy w ziemię nieodležałą — z krwawym trudem wyoraną w grube niekiedy pecyny — będzie z sensem, a więc czy da spodziewaną korzyść? Odpowiedź będzie rozmaita, bo rozmaite mogą być warunki danego gospodarstwa, ale właśnie chodzi o to, żeby każdy gospodarz sam sobie trafnie odpowiedział — a nie wedle ówczesnego pędu i wszędzie oziminy uważał za ten najkorzystniejszy ziemiopłód. — Więc może być bardzo wskazane, gdzie ziemia nieurobiona, choć dla pszenicy z innych względów odpowiednia, zasiać pszenicę jara; w jesieni i przez zimę rola źle teraz doprawiana np. po twardem koniczysku odpowiednio ją urobi i jara pszenica

uda się jaknajlepiej. A może będzie z korzyścią posiać mak? a może trochę konopi?

To są rośliny cenne i może się lepiej w danych warunkach opłacać, niż pszenica. A zamiast żyta bo go i tak siejemy bardzo dużo, a i nieraz tam gdzie mniej pewne, czy nie byłoby lepiej zasiać na wiosnę peluszkę, czy więcej seradeli? A zresztą poza temi pospolicie uprawianymi roślinami, któreby mogły, zastępując żyto, wzmoczyć zapas paszy dla inwentarza, mamy i inne korzystne rośliny leczniczo-aptekarskie, jak kmin, anyż, rumianek i wiele innych — które tu ówdzie możnaby uprawiać i mieć z nich ładny dochód! Czy to takie trudne? Bynajmniej, tylko, że rutyna i przyzwyczajenie do żyta — „do około Wojtek” zapędza wszystkich, zwłaszcza rolników, mieszkających zdale od miast do gospodarki na jedno kopyto... no i do późniejszego narzekania na nadmiar tego żyta. Trochę więc warto się zastanowić, czy z ziemi rodzicielki nie możnaby się pożywić drogą pośrednią przez zasiew roślin przemysłowych — a nie koniecznie i zawsze — zasiewać jeno żyto — pszenicę i tym podobne.

—o—

## Rolnik w zimie.

W końcu żniw, następnie siewów i wykopek nastaje dla rolnika czas wypoczynkowy po znojących dniach letnich, po wysiłku jesiennym pracy, kiedy to obawa przed mrozami i pośpiech w wykonaniu siewów pot kroplisty na skronie rolnika wyciska.

Po coraz to krótszym dniu, po skrętnie ogłoconych z plonu polach, miarkują już ludzie, że jesień — a za nią zima następuje — niejedynemu rolnikowi czując już w kościach utrudzenie po kosie, widłach czy motyce — wzdycha ku zasłużonemu odpoczynkowi. Rolnikowi okres ten daje jednak nie tylko odpoczynek i wytchnienie, pozatem bowiem późna jesień i zima daje jedyną sposobność, kiedy mając wolne długie wieczory, może rolnik zająć się pogłębianiem swych fachowych wiadomości, może poświęcić czas wolny na czytanie pism i książek rolniczych, uczęszczanie na zebrania rolnicze, wreszcie na słuchanie radja.

Książka rolnicza pozwala na planową naukę gospodarowania, z niej czerpać można wiedzę rol-

niczą od najgłębszych podstaw. Zebrania i kursy rolnicze zaznajamiają rolnika z miejscowemi bolączkami gnębiącymi rolników, na nich radzi on w gronie sąsiadów jak tym bolączkom zaradzić, a radjo? — radjo, dając odczyty rolnicze — w nich poucza ogół swych wszystkich słuchaczy o aktualnych sprawach obchodzących rolników. Radjo daje możność otrzymania odpowiedzi na pytania jakie w sprawach rolniczych zostaną do skrzynki rolniczej skierowane, dalej — obok spraw rolniczych dostarcza słuchaczom wiele innych cennych wiadomości i informacji — wreszcie, daje miłą w długie wieczory rozrywkę — bo śpiew, muzykę, koncerty, deklamacje itp.

Kto zatem z rolników nie na lenistwie i na bezczynności pędzić chce jedynie wolne chwile w zimie i późnej jesieni, a pragnie wzbogacić swój umysł w wiedzę fachową i ogólną, o tem, co się w kraju i zagranicą dzieje, wreszcie spędzić każdy wieczór na miłej rozrywce, ten już teraz — gromadząc odpowiedni grosz — pomyśleć powinien o kupnie aparatu radjowego.

Łatwo to przyjdzie tym rolnikom, którzy w bliskości radiowych stacyj nadawczych mieszkają, w ich warunkach — wystarczy mały aparat t. zw. kryształowy za kilkanaście zł. Ci zaś — których odległość miejsca zamieszkania od stacji radiowej warszawskiej i katowickiej wynosi więcej niż 100 klm. a od innych stacyj więcej niż 30 — muszą zaoptażyć się w aparaty droższe, t. zw. lampowe, aby móc z dobrodziejstw radia korzystać.

Więcej na nie potrzeba gotówki, to też tembardziej o tem zawczasu pomyśleć trzeba, aby potrzebny grosz przed zimą zgromadzić.

Najlepszą zachętą do kupna aparatu radiowego będzie opinia tych, którzy radio dawno już posiadają. Kto żałuje na kupno radia pieniędzy lub znaczenia radia nie docenia, — niech zapyta tych, którym radio było nauczycielem i najmiłszym przyjacielem w ciągu niejednej już zimy — a ci go namówią napewno!

## O pieśniach wsi

W rozbolełego serca, żywą księgę,  
Zapis na zawsze słowa takiej treści:  
Jak ruda w ogniu znajduje potęgę  
Oczyszczającą, tak człowiek w boleści.

Jan Kasprówic.

Z za grobu już mówi tak do nas chłop — myśliciel-poeta.

Sam z bólu, doli chłopskiej wyszedł i co z życia brał, co zdobywał, to wpisywał: „w rozbolełego serca żywą księgę”.

Myśl i uczucie człowieka wielkiego są nie tylko jego dobrem; słowa jego mocne wstrząsają sercami, jakby kto śpiących budził wołaniem.

Ludzie słuchają, potem myślą, aż wreszcie — czują! Czują w sobie wielką, człowieczą moc zdobywania samemu prawd, moc wykuwania sobie — trudem myśli — drogi: wyżej i wyżej.

Podobno i sam Kasprówic mówi, ból oczyszcza, ból przekuwa dusze i uświęca. Podobno człowiek, co przebolewał wiek, wiele też wart.

Czyż to prawda? Dlaczegoż ma być ta wiele wart ten, kogo do ziemi nędza gęła, a radość od serca odganiała?

Trudno to odrazu uwierzyć pisanemu słowu. Trzeba samemu przypomnieć... w życie ludzkie, w dole i niedole, szeroko i głęboko wglądać...

Może to i prawda.

Żeby nie te morza krwi, co się przez Polskę przelały, hej! A tożby tak świętą nam dziś nie była...

Żeby nie te wieki niedoli, krwawych łez pod batem, żeby nie ta cielesna i duchowa „pańszczyzna” chłopska, nie byłoby tyle skarbu w duszy chłopca.

Żeby nie ten trud zdobywania każdego kęsa chleba, każdej piędzi ziemi, nie byłaby ona tak sercu droga.

Jakby przez oczyszczający ogień próby przeszła dusza narodu i chłopca polskiego.

Toż jaśniej świeci słońko temu, co długo siedział w ciemnicy... smaczniejszy mu chleb biały, kiedy gryzł czarny i twardy... droższa człowiekowi wolność, kiedy go bat bolał długo.

Tak i chłopu. Tak i nam. Przez to, wszystko co w Polsce święte i dobre — i co złe — chłop prze-

żywa jakby od nowa, świeżo. Przez to, coraz to nowy skarb z duszy, pomału, ostrożnie wydiera i Polsce rzuca.

Swobodnie mu się nagle stało, więc się prostuje — pomaleńku.

I tak coraz więcej widzą ludzie, idącej ze wsi siły. Wielka szczerłość, prawda, przedewszystkiem prawda, to skarb najcenniejszy. To co ludzie dawno przekręcili, dawno przyciemnili, to chłop pomaleńku, twardo — ale prawdziwie w sercu, słowie i czynie okazuje.

A już to żywym zwierciadłem prawdy duszy chłopca, jest jego piosenka.

Niema nic w polu, czy w domu — w życiu powszednim, czy świątecznym, czego by chłop nie wyśpiewał.

Dziwne to bardzo, a przecież najwięcej w piosenkach wiejskich — radości!

Smutno śpiewa ten, kto niema radości. Kto wierzy w jutro, kto czuje w sobie młodą moc — raduje się.

Śpiewki wiejskie, jak i myśli, niepokoją, trudy chłopca, kręcą się dokoła tego, co się z dnia na dzień przeżywa.

Radość z plonu dobrego, z pogody, z kochania, z tych częstych, sąsiedzkich śmieszności podpatrzonych.

„Te Olszyńskie panny  
Wysoko się nosą,  
Jak sobota przyjdzie,  
Żydom wodę nosą!”

Albo:

„W tych Tomaszowicach  
Syrokie ulice,  
Chłopaki złodzieje,  
Dziewki całownice!”

I jeszcze:

„Cztery morgi lasu  
Samego jałowca —  
Niema tutaj w Szycach  
Pocziwego chłopca”.

Humor wsi, tylekroć wyśmiewany, zdawałoby się gruby, ma przecież w sobie tyle zdrowia, tyle szczerzej prostoty, że nawet najwyraźniej nazwane po imieniu rzeczy, nie rażą; przeciwnie, wzbudzają nieklamana wesołość.

Jakże daleki to humor od nerwowo umyślnych, dwuznacznych, chorych wesołości miasta.

Miasto odbiera wsi radość, dając zamian brzydkie, tanie piosenki — najczęściej uliczne — (przy bydle tylko „titina”).

Jakby się też wykrzywił pocziwy mieszczuch, gdyby tak dla odmiany — po „wzruszających” dramatach teatrów i operetek, zechciał się przewietrzyć na wsi i tak — w drodze z Krakowa do Ojcowa, spotkał Kubę Barana, który, choć mu woda siano wzięła, a grad buraczyska zbił — śpiewa sobie przy orce:

„Wyjechałem w pole orać,  
Złamał mi się pług, pług pług,  
Złamał mi się pług —  
Kolca mi się połamały,  
Ja sie gdziesi stłuk, stłuk, stłuk,  
Ja sie gdziesi stłuk”.

Albo Zośka od Biernasa goni bydło w pole, worek na głowę zawdziała, bo „dysc idzie, co cud” — i drze się:

„Oj, danas, moja danas,  
Oj, powiesił się Janas,  
Oj, powiesił się cudnie,  
Oj, ...na południe!”

Już mniej może gorszyliby się ludzie „uczeni” piosenka, szczerą, jak serce dobrego człowieka, której obca jest obluda „nowego” świata, która jedną nutką i słowem stosunek ludzi prostuje i odaje pieczy domowej:

„Ty mi się dziewczyno nie zalicoj,  
Bo mi cie twój tatuś nie obiecoł,  
Mam ci ja za wodą,  
Dziewcyne z urodą,  
Ta będzie moja!”

A już pewno wyczuliby naukę dobr w tej piosence, co nawet antagonizmy wzajemne ujmuje w słowa i nutę radosną — daleką od wzajemnych nienawiści:

„Górole, górole posprzedali pole —  
Zabrali pieniązki, posli na Podole.  
Dalej skrzypku, dalej graj  
Mazura,  
Hoppasa,  
Dziudziudziara,  
Wykrętasu,  
Graj nam!

A gdzie wy idziecie, górole krzypciore?

A co wam do tego, lachy podkowciore!

Dalej skrzypku i t. d.”

Żeby tak w Towarzystwach wesołe piosenki ze wsi pozbierać (ze swojej wsi koniecznie — bo sercu najmilsze), albo i samemu takie składać — to życie pobiegłoby radośniej, żwawiej, a w sercach przybyłoby radości i dobroci.

A jedni na drugich wyśpiwować — na zabawie, w kółeczko jednego z drugim, zażarnąć i dalej na niego!

„Ładny, byłby, ładny,  
Z Wojtusia pan młody,  
Tylko jescce nimo  
Ni wąsów, ni brody!”

Albo i starszych do kółeczka brać — kobitkę jaką w środek, i na nią:

„Oj, skoda, Marysiu,  
Żeś się już wydała,  
Byłabyś se teraz  
Chłopców wybierała!”

Ty jej, ona tobie i złoży się tych piosenek tyle, że się żadna zabawa Towarzystwa bez nich nie obejdzie. Zofja Solarzowa.

### NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 26 IX 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Zyto . . . . .	23,00—24,03
Pszemica . . . . .	37,50—05,90
Jęczmień zw. . . . .	25,01—00,60
Jęczmień brow. . . . .	20,05—31,02
Owies . . . . .	21,8,00—235
Mąka żytnia 65% z work. stan. . . . .	—, —, —, —
Mąka pszenna 65% z work. . . . .	57,50—61,50
Otręby żytnie . . . . .	18,00—19,00
Otręby pszenne . . . . .	19,50—20,50

### TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ. Urządowe stwierdzenie komisji notowania cen z dnia 1 X. 1929 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

#### Bydło:

##### B. Stadniki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźniej . . . . .	160—170
b) pełnomięsiste młode . . . . .	158—154
c) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze . . . . .	126—146

#### Jałówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	162—170
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7. . . . .	148—158
c) starsze wytucz. jałówki i krowy . . . . .	126—160
d) miernie odżywione krowy i jałówki . . . . .	90—130
e) lichy odżywione krowy i jałówki . . . . .	000—000

#### Opasy chlewne:

#### Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . .	230—250
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki . . . . .	210—226
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki . . . . .	190—210
d) liche ssaki . . . . .	150—180

#### Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . .	160—174
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce . . . . .	140—150
c) miernie odżywione skopy i owce . . . . .	— 90

#### Świnie

b) pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	256—262
c) pełnomiesiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	244—252
d) pełnomiesiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	240—243
e) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . . .	200—204
f) maciory i późne kastraty . . . . .	190—200

## Do wszystkich

mających cokolwiek na sprzedaż lub do zaoferowania, apeluje się niniejszym z dobrą radą, zamieszczenia „drobnego ogłoszenia” w „Głosie Wąbrzeskim”

## Nieużytecznie leżą wartości

óktóre każdy we własnym interesie i dla dobra ognego oddać winien do użytku innym. Stare meble, narzędzia materiały i t. p. niejednemu przydać się mogą jeszcze bardzo. Ogłosić to trzeba, pieniądze skasować i kupić coś nowego, lub gotówkę odnieść do kasy. Każdy złoty przyczyni się wtedy

## do dobrobytu.

Obowiązkiem towim jest należeć do  
Kółka Rolniczego.